



Willa Basnera – widok obecny. Fot. B. Kitowska

Janusz Miliszkiewicz

Tropem skarbów Basnera

W 1909 r. gdański kupiec zbożowy Friedrich Basner (1869–1934) zbudował w Sopocie willę z przeznaczeniem na siedzibę swoich zbiorów dzieł sztuki. Była to najwybitniejsza prywatna kolekcja na wschód od Berlina; niestety, uległa rozproszaniu. W 1998 r. willę kupił Wojciech Gawdzik i odremontował ją pod nadzorem konserwatora zabytków. Wojciech Gawdzik ma ambicję, by zrekonstruować przedwojenny wystrój domu na tyle, na ile jest to możliwe. Tropi po świecie eksponaty z kolekcji Basnera. Na ich ślad trafił przede wszystkim w polskich muzeach.

Architekt Bielefeldt zaprojektował willę swobodnie nawiązującą do wyglądu

pałacu Wielkiego Mistrza w Malborku. Wybór tego projektu jak najlepiej świadczy o wrażliwości estetycznej inwestora. Domem Basnera zachwycił się wytrawny znawca architektury prof. Tadeusz Stefan Jaroszewski, miał mu poświęcić entuzjastyczny artykuł, lecz przedwczesna śmierć Profesora pokrzyżowała te plany. Oczywiście, najlepszym potwierdzeniem wyjątkowej wrażliwości i pasji Basnera jest sama kolekcja. Zbierał sztukę średniowieczną, malarstwo włoskie z XV i XVI w., XVII-wieczne dzieła mistrzów flamandzkich, a także prace ekspresjonistów niemieckich. Gromadził drewniane rzeźby, brązy, ceramikę, dzieła wybitnych ebenistów, ale tak-

że – co było zgodne z duchem europejskiego kolekcjonerstwa tamtych czasów – piękne drobiazgi codziennego użytku: wachlarze, fajki, szczyryki.

W 1925 r. ukazał się w języku niemieckim katalog zbiorów. Zawiera on wspomnienia Basnera. Gdy prawie przed trzydziestu laty rozpocząłem zbieranie, nabycie dobrych, starych egzemplarzy było jeszcze stosunkowo łatwe. Osiadłe od dawien dawna zamożne rodziny kupieckie posiadały wiele pięknych mebli, wielkie szafy w sieniach, w których od dziesięcioleci lśniły komplety najlepszych fajansów z Delft, jak np. u konsula Otto przy ul. Słodowników, u konsula Yorka w Sopocie we Dworze Szwedzkim, u kupców Kammerera i Rodenackera na Ogarniej w Gdańsku i u mistrza budowlanego Otto we Wrzeszczu na Górze Św. Jana. Naliczyłem wówczas w prywatnym posiadaniu gdańszczyzan jeszcze około osiemdziesięciu wielkich szaf w sieniach.

Basner z dokładnością reportera opisywał te wnętrza: Poszczególne fragmenty architektury ze starych domów patrycjuszki były jeszcze dość często oferowane na początku tego wieku. Dom przy ul. Ogarniej 123, należący dawniej do miejskiego budowniczego Otto, zawierał mnóstwo tego rodzaju fragmentów. Otto zamontował w tym domu wszystkie stare części, jakie tylko udało mu się zebrać: stare drzwi, piece, kominki, słupy nośne schodów, kraty. Począwszy od sieni, której ściany były wyłożone setkami kafli delfijskich, aż po drzwi na strych, wmontowane były na każdym piętrze liczne wartościowe przedmioty sztuki, w szczególności małe płyciny drzwiowe z wczesnego renesansu.

Motywy przewodnim wspomnień Basnera jest walka o zachowanie gdańskich zabytków. W tym samym domu (ul. Długa 18) na pierwszym piętrze znajdował się najpiękniejszy pokój rokokowy, jaki Gdańsk posiadał. Niestety, został on zniszczony przez niewiedzę ówczesnego konserwatora. Wyjął on szafkę przyścienną, drzwi i supraporty oraz zgrabnie rzeźbione panele z pokoju i zabudował je w jednym z pomieszczeń muzeum. Przy tym jednak zapomniał – a może była to

falszywa oszczędność – zdjęć piękną sztukaterię z wiszącymi na sklepieniu i ścianach skrzydłatymi amarami. Nie jest mi wiadome, czy pomieszczenie przed dewastacją zostało przynajmniej sfotografowane.

Kolekcjoner z żalem opisuje gdańskie zabytki sprzedane na aukcjach i wywiezione za ocean. Niejednokrotnie kupował dzieła sztuki po to, aby je uchronić przed wywózką lub zniszczeniem. Tak w salonie swojej willi zamontował XVII-wieczny kominek, kupiony po rozbiórce jednej z kamienic.

Wojciech Gawdzik buduje luksusowe mieszkania na sprzedaż. W willi Basnera, położonej nad samym morzem, przy ul. Chrobrego 48, urządził siedzibę swojej firmy „Cadena”. Tam też wystawił w salonie własną kolekcję dzieł sztuki, które ze zwałstwem kupuje na europejskich aukcjach. Prezes Gawdzik kolekcjonuje portrety dworskie i mieszczańskie z XVI–XVIII w. Zdobył także dzieła cenionego niderlandzkiego artysty z 1 poł. XVII w., Jana van de Venne, przedstawiające Chrystusa i czterech apostołów: Piotra, Pawła, Filipa i Szymona. W otoczeniu kolekcji organizu-

Prezes Wojciech Gawdzik na tle obrazów Jana van de Venne. Fot. B. Kitowska



Wnętrze salonu Basnera z fragmentem kolekcji. Fot. archiwalna

je wystawy sztuki współczesnej, wieczory poezji, koncerty wirtuozów, na które tłumnie przychodzą mieszkańcy Gdańska i Sopotu. Recenzje z tych imprez dokumentują ich najwyższy poziom. Wojciechowi Gawdzikowi zależy, aby przywrócić pamięć o swoim wielkim poprzedniku. Pragnie odnalezione zabytki z kolekcji Basnera wystawić w swoim domu.

W gdańskim Muzeum Narodowym Wojciech Gawdzik trafił na obiekty z tej kolekcji, np. portret lekarza Smidta, pędzla Andreasa Stecha, obraz *Ferma kurza* Daniela Schultza. Jest tam też ceramika z Delft, są grafiki, ryciny i meble należące do Basnera. W Muzeum Historii Gdańska zidentyfikowano dwie rzeźby. Czy możliwe jest, żeby przedmioty te wróciły na swoje dawne miejsce?

Zapytałem dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie Ferdynanda Ruszczyca nie o ten konkretny przypadek, lecz o zasadę obowiązującą w tej dziedzinie. – Stołeczne muzeum, spośród państwowych placówek, przekazuje najwięcej dzieł w depozyt, ale tylko do instytucji państwowych. Nie zdarzyło się dotychczas, żeby w Polsce oficjalnie przekazano z państwowego muzeum obiekty w depozyt prywatnej osobie – powiedział dyr. Ruszczyk. Teoretycznie jest to możliwe pod warunkiem, że prywatny wnioskodawca

spełnia wymagania konserwatorskie, gwarantuje odpowiednie zabezpieczenia i stały dozór. Jeśli te warunki są spełnione, muzeum prosi o zgodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Kwestia prywatnych depozytów dotychczas nie była rozważana, ponieważ nikt nie występował z podobną inicjatywą. Dyr. Ruszczyk uważa, że może to być nowa interesująca jakość w polskim muzealnictwie.

Franciszek Cemka, dyr. Departamentu Dziedzictwa Narodowego w resorcie kultury, też nie widzi przeszkód, pod warunkiem spełnienia wymagań stawianych przez muzealników. Muzeum powinno pobierać za prywatne depozyty opłaty takie jak od instytucji państwowych. Zdaniem dyr. Cemki, depozyty tego rodzaju powinny być czymś wyjątkowym. Nie mogą stać się codziennością w państwowych muzeach.

Wszystko wskazuje na to, że mecenas sztuki Wojciech Gawdzik zainicjuje przełom w polskim muzealnictwie i sopocka willa będzie żywym pomnikiem zapomnianego patrioty ziemi gdańskiej, zbożowego kupca Friedricha Basnera.

Bardziej skomplikowana jest przyszłość przedmiotów z kolekcji Basnera odkrytych w zbiorach Muzeum Puszkina w Moskwie. Zostały tam wywiezione przez Rosjan po II wojnie wraz z innymi skarbami z gdańskich kolekcji. ❖